VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 8)
z dnia 27 stycznia 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 8)

27 stycznia 2016 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

– dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu, sprawy zawisłe przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: P 82/15, P 107/15, K 18/15, K 47/14, K 12/15.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Krawczyk** – wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Ilona Szczepańska-Kulik**, **Marcin Wójcik, Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych oraz **Wojciech Brzozowski, Paweł Daniluk, Maciej Iwański, Agnieszka Tomaszewska** – eksperci z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Witam państwa bardzo serdecznie, witam przedstawicieli Biura Analiz Sejmowych na czele z panem dyrektorem na Jackiem Krawczykiem.

Porządek dzienny państwo otrzymali – zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu, spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: P 82/15, P 107/15, K 18/15, K 47/14, K 12/15. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że porządek dzienny został przyjęty. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty. Wobec tego możemy przystąpić do rozpatrzenia projektów stanowisk w poszczególnych sprawach, które ewentualnie Komisja przyjmie i zaproponuje Marszałkowi Sejmu bądź nie.

Pierwsza sprawa ma sygnaturę P 82/15. Do prowadzenia tej sprawy pan poseł Borys Budka się zgłosił. Proszę więc o jej przedstawienie.

Poseł Borys Budka (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, sprawa o sygn. akt P 82/15 to pytanie prawne dotyczące prawa upadłościowego. Zacznę od przedstawienia konkluzji stanowiska – jest to wniosek o umorzenie postępowania. Ale zacznę od kwestii proceduralnych. Obie moje dzisiejsze sprawy i nie będę chciał więcej do tego wracać, toczą się według przepisów poprzedniej ustawy, dlatego że zgodnie z przepisami końcowymi w nowej ustawie o Trybunale Konstytucyjnym, do spraw, które zostały wszczęte, a co do których zachodzi przesłanka umorzenia postępowania, stosuje się przepisy dotychczasowe. Mam nadzieję, że co do tego nie powinno być żadnych wątpliwości.

To jest pytanie prawne sądu upadłościowego, a dokładnie sędziego-komisarza. Przy pytaniu prawnym zawsze występują trzy elementy, które są niezbędne do tego, aby Trybunał Konstytucyjny mógł udzielić odpowiedzi na takie pytanie. Po pierwsze, przesłanka podmiotowa; po drugie, przesłanka przedmiotowa i po trzecie – przesłanka funkcjonalna, czyli odpowiedź na pytanie prawne ma skutkować wydaniem odpowiedniego orzeczenia. Zdaniem Biura Analiz Sejmowych, które podzielam, w przypadku tego pytania prawnego przesłanka funkcjonalna nie została spełniona i stąd wniosek o umorzenie postępowania.

Należy dodać, że w czasie od zadania pytania do zajęcia stanowiska, zmienił się stan prawny, w związku z czym dochodzi również do tego utrata mocy obowiązującej danego przepisu. Przepis został zmieniony tak, jak „życzyłby sobie" tego sąd zadający pytanie. Chodziło o to, że w poprzednim brzmieniu przepisów prawa upadłościowego i naprawczego, które po wejściu w życie ustawy restrukturyzacyjnej jest prawem upadłościowym,

syndyk masy upadłościowej został zobowiązany do przekazania na rachunek ministra finansów środków, które są uzyskane ze sprzedaży masy upadłości, a nie są bezpośrednio od razu wypłacone wierzycielom. Tu powstała wątpliwość, czy nie ma to charakter swego rodzaju wywłaszczenia. Sędzia-komisarz wskazał na określone przesłanki do zadania pytania i na wątpliwości zarówno w prawie upadłościowym i naprawczym, jak i w Kodeksie postępowania cywilnego.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że w tym przypadku doszło do zmiany przepisów. Po drugie, brak jest przesłanki funkcjonalnej, co rzutuje na finalne stanowisko, czyli na wniosek o umorzenie postępowania ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku na podstawie przepisów poprzedniej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z 1997 r. w związku z art. 134 pkt 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Podzielając to stanowisko, wnoszę do Wysokiej Komisji o przychylenie się do tej opinii. Oczywiście, gdyby Trybunał uznał inaczej, to wówczas – w związku z tym, co mamy w tej chwili z ustawą o Trybunale Konstytucyjnym – mogłyby się pojawić wątpliwości proceduralne, ale sądzę, że ta sprawa jest na tyle jasna, że co do umorzenia nie powinno być wątpliwości.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby w tej sprawie zabrać głos? Nie słyszę. Wobec tego przystępujemy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Przechodzimy do sprawy o sygn. akt P 107/15. Do tej sprawy zgłosił się pan poseł Wróblewski, ale w związku z tym, że jeszcze nie zdążył się zapoznać ze sprawą, proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie projektu stanowiska.

Ekspert z Biura Analiz Sejmowych Maciej Iwański:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt P 107/15 dotyczy ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych i została złożona do Trybunału w związku z powództwem, jakie sędzia sądu okręgowego złożyła przeciwko temu sądowi do sądu pracy domagając się wyrównania za lata pracy 2009–2013 wraz z wyrównaniem wszystkich otrzymywanych w tym okresie świadczeń, takich jak nagrody.

Przepisem, który zaskarżył pytający sąd, jest art. 91a § 5 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, który stanowi: „Sędziemu, któremu z chwilą objęcia stanowiska w sądzie okręgowym przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce czwartej albo piątej, a także sędziemu, któremu z chwilą objęcia stanowiska w sądzie apelacyjnym przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce siódmej albo ósmej, do okresu pracy niezbędnego do uzyskania wynagrodzenia w stawce bezpośrednio wyższej zalicza się okres pracy na stanowisku bezpośrednio niższym, w którym sędziemu przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce, odpowiednio, trzeciej albo czwartej, szóstej albo siódmej". Pytający sąd wystąpił o kontrolę tego przepisu w zakresie, w jakim do okresu pracy niezbędnego do uzyskania wynagrodzenia zasadniczego w stawce piątej (szóstej) przez sędziego, któremu z chwilą objęcia stanowiska w sądzie okręgowym przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce czwartej (piątej), nie zalicza się okresu pracy na stanowisku sędziego sądu rejonowego, w tym okresu powierzenia czynności sędziowskich na stanowisku asesora sądowego, jeżeli na dzień 1 stycznia 2009 roku okres ten był dłuższy niż dziesięć lat.

Żeby uprościć i dopasować brzmienie tych przepisów do stanu faktycznego, powiem tylko, że wątpliwości sądu wiążą się z nowelizacją ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych dokonaną w 2009 r., kiedy to zmieniono zasady wynagradzania sędziów, zastępując dotychczasowy system ich wynagradzania stawkami nowym systemem, w którym zwiększono liczbę stawek i odpowiadające im mnożniki, a także kwotę bazową stanowiącą podstawę ustalania wynagrodzenia sędziego. W związku z tymi zmianami ustawodawca dostosował poprzednie wynagrodzenia sędziów i ich osadzenie w dotychczasowych stawkach do nowego systemu, niejako przypisując sędziów do nowych stawek. Ustawa jest z 20 marca 2009 r., więc osadzenie sędziów w stawkach nastąpiło na dzień 1 stycznia 2009 r., czyli z datą wsteczną. Sytuacji prawna sędzi, która wystąpiła do sądu z pozwem o zapłatę, była taka, że w dniu 10 marca 2009 r. ona awansowała do sądu

okręgowego. W sądzie rejonowym otrzymywałaby wynagrodzenie w nowej stawce trzeciej i w związku z nowymi regulacjami po awansie do sądu wyższego rzędu automatycznie otrzymałaby wynagrodzenie w stawce wyższej, czyli w stawce czwartej. Generalna zasada jest taka, że do nabycia kolejnej stawki sędzia jest uprawniony po przepracowaniu 5 lat na danym stanowisku, w związku z tym stawka piąta przysługuje jej od 2014 r., ponieważ w 2009 r. ustalono jej stawkę czwartą. Pani sędzia przedstawia potencjalny stan faktyczny, w którym w sądzie rejonowym pracowałaby dłużej niż pracowała i ze stażu pracy w sądzie rejonowym przysługiwałaby jej już stawka czwarta. W związku z tym po awansie do sądu okręgowego automatycznie otrzymałaby stawkę wyższą, czyli piąta. Mamy tu do czynienia z sytuacją, w której moment awansowania jej do sądu okręgowego w związku z ustaleniem przepisów przejściowych w tej ustawie decyduje o tym, którą stawkę nabywa i jak dalej przebiega jej ścieżka awansu. Można powiedzieć kolokwialnie, że sędziowie o podobnym stażu pracy czy wręcz identycznym mają wyższą stawkę tylko w związku z tym, że stawkę czwartą nabyli już w sądzie rejonowym i z chwilą awansu do sądu okręgowego automatycznie podniesiono im ją do stawki piątej, jej natomiast podwyższono automatycznie do stawki czwartej. Należy zaznaczyć, że ona w sądzie rejonowym nabyłaby stawkę czwartą po przepracowaniu jeszcze ośmiu miesięcy. Gdyby zatem awans nastąpił 8 miesięcy później, to w 2009 r. miałaby stawkę piątą w sądzie okręgowym. To tak pokrótce zarysowałem stan faktyczny i stan prawny.

Proponujemy wnieść o umorzenie tego postępowania, a nasza argumentacja opiera się na następujących założeniach. W nowszym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego Trybunał zajmuje takie stanowisko, że w sytuacji, gdy na skutek hipotetycznego orzeczenia o niezgodności przepisów z konstytucją powstałaby luka prawna, w zawiązku z tym sąd występujący z pytaniem prawnym nie miałby możliwości rozstrzygnięcia sprawy, w tym wypadku zgodnie z żądaniem powództwa, to można mówić o niespełnieniu przesłanki funkcjonalnej. W warunkach i w stanie faktycznym tej sprawy rzeczywiście można mówić o takiej luce prawnej. To znaczy, gdyby Trybunał uznał, że przepis, który został zaskarżony, jest niezgodny z konstytucją, a zatem mamy do czynienia z niekonstytucyjną możliwością niezaliczenia jej poprzedniego okresu pracy w sądzie rejonowym, to pytający sąd nadal nie mógłby zasądzić jej kwoty, której domaga się w powództwie, ponieważ nie miałby stosownej podstawy prawnej.

Mogę dodać, że jest to jeden z problemów, które przejawiają się na gruncie nowelizacji z 2009 r. Ta ustawa była już zaskarżona do Trybunału w związku z innym problemem. Trybunał również umorzył tamto postępowanie. Można mówić o trwającej dyskusji jeszcze w poprzedniej kadencji Sejmu. Ministerstwo Sprawiedliwości zabierało głos w tej sprawie, wyjaśniając pojawiające się wątpliwości. Natomiast nie są projektowane żadne nowe rozwiązania. Nawiązując do przejawiającego się trendu w orzecznictwie, proponujemy wnieść o umorzenie postępowania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie. Otwieram dyskusję. Czy są pytania lub wątpliwości? Nie słyszę. Jeśli nie ma pytań, to proponuję przyjęcie stanowiska przedstawionego przez pana mecenasa.

Kto jest za przyjęciem stanowiska? Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Przechodzimy do sprawy o sygn. akt K 17/14. Proszę pana posła Borysa Budkę o zreferowanie sprawy.

Poseł Borys Budka (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeszcze krótsze stanowisko i, jak sądzę, też niebudzące wątpliwości, dlatego że tu mamy do czynienia z klasyczną sytuacją utraty mocy obowiązującej normy prawnej. Analogicznie jak w prezentowanym już przeze mnie stanowisku zastosowanie mają przepisy ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z 1997 r. w związku z tym, że są przesłanki umorzenia postępowania.

Jest to sprawa z wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich, interesująca z punktu widzenia konstytucyjnego. Chodzi o przepisy dotyczące budżetu czy zasad finansowania podmiotów, które są określone w konstytucji jako podmioty niezależne. Chodzi tu o tzw.

ustawę okołobudżetową, z tym że zaskarżenie dotyczy ustawy z 2015 r., która to ustawa z racji tego, że mamy 2016 r. utraciła swoją moc. Rzecznik Praw Obywatelskich kwestionuje przepisy art. 14 ust. 1 pkt 1 tzw. ustawy okołobudżetowej w zakresie dotyczącym Rzecznika Praw Obywatelskich oraz sądów i trybunałów wymienionych w art. 139 ust. 2 ustawy o finansach publicznych. Chodzi o możliwość zmniejszenia budżetów zaproponowanych przez te jednostki w toku prac parlamentarnych.

Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich narusza to konstytucję, dlatego że organom tym zagwarantowano autonomię budżetową. Jako wzorce konstytucyjne wskazuje art. 2, art. 173 i art. 210 konstytucji. Rzecznik twierdzi, że autonomia budżetowa ma rangę nie tylko ustawową, ale także konstytucyjną, i jego zdaniem ustawa okołobudżetowa narusza te przepisy. Z racji tego, że ustawa utraciła moc obowiązującą, to norma utraciła moc obowiązującą. Zgadzam się ze stanowiskiem Biura Analiz Sejmowych i na podstawie art. 39 ust.1 pkt 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z 1997 r. w związku z art. 134 pkt 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z czerwca 2015 r. wnosimy o umorzenie postępowania. Sądzę, że to stanowisko w jakiś sposób hamuje dyskusję, aczkolwiek taka dyskusja by się przydała, bo rzecznik zwraca uwagę na dosyć interesujący z punktu widzenia konstytucyjnego problem. Ale ze względu na to, co powiedziałem wcześniej, zgadzając się ze stanowiskiem Biura Analiz Sejmowych, przedkładam niniejsze stanowisko Wysokiej Komisji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Czy są pytania lub uwagi? Rozumiem, że nie ma wątpliwości. Pan poseł bardzo jasno przedstawił stanowisko zaproponowane przez Biuro Analiz Sejmowych. Wobec powyższego przechodzimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Przechodzimy do sprawy o sygn. akt K 47/14. Proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie stanowiska.

Ekspert z BAS Wojciech Brzozowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt K 47/14 jest zainicjowana wnioskiem Rzecznika Praw Obywatelskich. Jest sprawą skomplikowaną formalnie i tych szczegółów formalnych postaram się państwu oszczędzić. One wynikają, po pierwsze, z pewnych mankamentów argumentacyjnych wniosku; po drugie, z faktu, że regulacja, która jest kwestionowana w tym postępowaniu przed Trybunałem, została częściowo znowelizowana w ostatnich miesiącach.

Sprawa dotyczy zakazu klubowego. Zakaz klubowy polega na nakładanym przez organizatora meczu piłki nożnej zakazie uczestnictwa w kolejnych imprezach masowych w stosunku do osoby, na którą ten zakaz nałożono. Warto zaznaczyć, i od tego chcę zacząć, że zakaz klubowy wynikający z ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych jest czymś innym niż zakaz wstępu na imprezę masową, który wynika z Kodeksu karnego i który stanowi środek karny. Zgodnie ze stosownym przepisem Kodeksu karnego sąd może orzec zakaz wstępu na imprezę masową, jeżeli przestępstwo zostało popełnione w związku z taką imprezą lub w razie skazania za występek o charakterze chuligańskim, a udział sprawcy w imprezach masowych zagraża dobrom chronionym prawem. Zakaz klubowy natomiast, ten wynikający z ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, nie jest sankcją karną, jest sankcją o charakterze prewencyjnym, nakładaną przez organizatora meczu piłki nożnej, a nie przez sąd.

Jeżeli chodzi o zarzuty rzecznika dotyczące zakwestionowanych przepisów ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, to wskazuje on, po pierwsze, że są one niezgodne z konstytucyjnym systemem źródeł prawa – z art. 87 ust. 1 konstytucji – gdyż regulaminy, o których mowa w tych przepisach – regulamin obiektu, terenu, imprezy masowej – zawierają normy o charakterze generalnym i abstrakcyjnym, ale nie są wydawane przez podmioty konstytucyjnie upoważnione do stanowienia takich aktów w Polsce ani nie mają formy przewidzianej w konstytucji dla takich aktów, są wydawane przez podmioty prywatne, przez organizatora imprezy masowej. Po drugie, rzecznik uważa, że niezgodne z konstytucyjną zasadą zaufania obywatela do państwa i prawa, czyli z art.

2 konstytucji, jest rozwiązanie polegające na wymierzeniu jednostce dolegliwości tego typu przy braku skutecznej kontroli sądowej. Po trzecie, niezgodny ma też być brak poddania procedurze odwoławczej od zakazu klubowego, brak poddania jakiejś procedurze chroniącej jednostki przed możliwymi nadużyciami czy to cywilnej, czy to karnej, czy to administracyjnej. Po czwarte wreszcie, rzecznik kwestionuje także wskazane przez siebie przepisy pod względem ich zgodności z art. 73 w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji, twierdząc, że jest to niedopuszczalne ograniczenie prawa do korzystania z dóbr kultury, w tym przypadku dóbr kultury fizycznej.

Postaram się teraz lakonicznie odnieść do tych zarzutów, wskazując, jakie są propozycje Biura Analiz Sejmowych w odniesieniu do poszczególnych fragmentów tego wniosku. Co do niezgodności przepisów ustanawiających zakaz klubowy z przepisami określającymi konstytucyjny system źródeł prawa wskazujemy, że zakaz klubowy ma, jeśli można to tak określić, niejako dwie warstwy skuteczności. Zawiera mianowicie rdzeń cywilnoprawny. To jest ta warstwa, która polega na tym, że organizator meczu piłki nożnej nakłada zakaz klubowy na osobę, która dopuściła się naruszenia regulaminu obiektu lub regulaminu imprezy masowej. W tym przypadku skuteczność dotyczy uczestnictwa w kolejnych imprezach masowych przeprowadzanych przez tego samego organizatora. W tym przypadku, jak widać, zakres obowiązywania zakazu klubowego mieści się w ramach relacji kontraktowej, nie wykracza poza stosunek cywilnoprawny i to, jak się wydaje, nie powinno budzić naszej wątpliwości, gdyż nie dochodzi tu do stanowienia norm o charakterze generalnym i abstrakcyjnym. Problem natomiast pojawia się w odniesieniu do drugiej warstwy skuteczności zakazu klubowego rozsadzającej ramy stosunku prywatnoprawnego, gdyż art. 14 ust. 1a ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych stanowi, że zakaz klubowy dotyczy również kolejnych imprez masowych przeprowadzanych z udziałem drużyny organizatora rozgrywanych poza siedzibą organizatora, a może być nakładany za naruszenie regulaminu obiektu (terenu) czy imprezy masowej prowadzonej z udziałem drużyny tego organizatora. Innymi słowy, druga warstwa skuteczności zakazu klubowego nie odnosi się do relacji kontraktowej, tylko dotyczy meczów wyjazdowych, których organizatorem jest ktoś inny, inny podmiot niż ten, który nałożył zakaz klubowy.

Z tego względu zauważamy, że zakaz klubowy w obecnym stanie prawnym, mimo swojego cywilnoprawnego rdzenia, jest, ze względu na to rozszerzenie skuteczności, konstrukcją publicznoprawną. Tak też interpretują to sądy administracyjne. Stosownie do tego proponujemy uznać, że ust. 1 art. 14, ten, który odnosi się do sfery relacji między równorzędnymi podmiotami, określa następstwa naruszenia regulaminu w sposób odpowiadający naturze tej relacji jest zgodny z art. 87 ust. 1 konstytucji, natomiast przepis art. 14 ust. 1a ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, a więc ten, który rozszerza skuteczność zakazu na osoby trzecie, jakimi są inne podmioty organizujące imprezy masowe jest niezgodny z tym wzorcem kontroli.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Czy może pan przytoczyć treść art. 14 ust. 1 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych?

Ekspert z BAS Wojciech Brzozowski:

Tego, który jest zgodny? Już to robię. Może na prośbę pani poseł przeczytam oba te przepisy. Wiem, że sprawa jest nieco zawikłana i być może warto jeszcze raz wyeksponować te treści. Art. 14 ust. 1 stanowi: „Organizator meczu piłki nożnej może stosować zakaz klubowy, polegający na zakazie uczestnictwa w kolejnych imprezach masowych przeprowadzanych przez organizatora meczu piłki nożnej, nakładany przez tego organizatora na osobę, która dopuściła się naruszenia regulaminu obiektu (terenu) lub regulaminu imprezy masowej”. Natomiast art. 14 ust. 1a ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych stanowi: „Zakaz klubowy, o którym mowa w ust. 1, dotyczy również kolejnych imprez masowych przeprowadzanych z udziałem drużyny organizatora rozgrywanych poza siedzibą organizatora, i może być nakładany za naruszenie regulaminu obiektu (terenu) lub regulaminu imprezy masowej prowadzonej z udziałem drużyny tego organizatora”.

Przechodząc do kwestii zgodności zakwestionowanych przepisów z zasadą zaufania jednostki do państwa i stanowionego przez nie prawa, należy odnotować, że w czasie od złożenia wniosku przez rzecznika do dzisiaj doszło do nowelizacji przepisów ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, w wyniku której do ustawy wpisano drogę sądową i poddano zakaz klubowy kontroli ze strony sądownictwa administracyjnego. Rzecznik, co prawda, kwestionował nie tylko brak drogi sądowej w ustawie, ale także to, że w praktyce zajmowały się tym sądy administracyjne, a z konstytucji wynika nakaz powierzenia tych spraw kognicji sądów powszechnych. Jednakże orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego dotyczące swobody ustawodawcy wyboru sądu, jaki uważa za najbardziej adekwatny do rozpoznawania danego rodzaju spraw, nie pozwala na podzielenie tego poglądu. W świetle orzecznictwa Trybunału nie jest wykluczone nawet orzecznictwo organów administracji w sprawach o charakterze prywatnoprawnym. Przekroczeniem swobody regulacyjnej byłoby dopiero powierzenie rozpatrzenia sprawy sądowi, którego zasady i tryb postępowania byłyby nieadekwatne do stosunku prawnego stanowiącego przedmiot sprawy. W tym przypadku jednak nie mamy do czynienia ze środkiem o charakterze represyjnym i w związku z tym należy uznać, że zaskarżone przepisy nie naruszają zasady zaufania jednostki do państwa. Wręcz przeciwnie, w obecnym kontekście normatywnym po usankcjonowaniu drogi sądowej można powiedzieć, że ta regulacja stanowi wyraz dążenia do zapewnienia jednostce odpowiedniego poziomu ochrony prawnej, ochrony przed arbitralnością działań organizatora meczu piłki nożnej.

Trzeci z czterech zarzutów, o których wspomniałem, to kwestia pozostawienia sposobu regulowania procedury rozpatrywania – dawniej odwołania, obecnie – wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy uznaniu podmiotu prywatnego w oderwaniu od zasad poszczególnych procedur – cywilnej, karnej czy administracyjnej. Tu uzasadnienie rzecznika jest niezwykle lakoniczne, właściwie sprowadza się do jednego akapitu. Biuro Analiz Sejmowych proponuje, żeby jednak odnieść się do tego zarzutu, mimo iż można mieć wątpliwości, czy w tym przypadku rzecznik w ogóle dopełnił minimalnego standardu zamieszczenie we wniosku argumentacji przemawiającej za tym zarzutem.

Warto zwrócić uwagę, że w obecnym stanie prawnym ustawa zawiera, po pierwsze, mechanizm autokontroli w postaci możliwości ponownego rozpoznania sprawy przez organizatora. A po drugie, co jest w tym przypadku istotniejsze, zawiera kontrolę sądową. W związku z tym można powiedzieć, że ta regulacja jest racjonalna i realizuje wartości konstytucyjne. Z jednej strony umożliwia organizatorowi imprezy masowej samodzielną korektę wadliwego rozstrzygnięcia i w ten sposób być może usprawnia przebieg postępowania, sprzyja uniknięciu obciążenia sądów administracyjnych sprawami, które mogłyby być załatwione bez potrzeby angażowania do tego organów wymiaru sprawiedliwości. Ale w sprawach spornych jednostce przysługuje dostęp do dwuinstancyjnego postępowania przed sądami administracyjnymi. Można w związku z tym uznać, że mechanizm, którego oczekiwałby rzecznik, jakiejś formalizacji postępowania autokontrolnego nie jest bezwzględnie konieczny w świetle konstytucji. Uregulowanie tych elementów postępowania w trybie autokontroli podmiotu prywatnego nie zostało uznane za pożądane w poprzedniej kadencji Sejmu, ale z jednym wyjątkiem. Pod wpływem sugestii ekspertów uznano, że trzeba wpisać maksymalny termin rozpatrzenia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy, żeby przeciwdziałać ewentualnej bezczynności organizatora imprezy masowej.

Bardzo krótko w odniesieniu do ostatniego zarzutu. Ostatni zarzut dotyczy ograniczenia wolności dostępu do dóbr kultury. W projekcie stanowiska formułujemy ogólną wątpliwość, czy w tym przypadku mamy do czynienia z dostępem do dóbr kultury. Wydaje się, że rozróżnienie między dostępem do dóbr kultury a dostępem do rozrywki jest kwestią płynną i dyskusyjną, ale rozpoznajemy, stosując interpretację życzliwą dla wnioskodawcy. Analiza tego zarzutu prowadzi jednak do stwierdzenia, że wskazany przez rzecznika wzorzec jest nieadekwatny. Jak przyjmuje się w doktrynie prawa konstytucyjnego wolność dostępu do dóbr kultury nie ma efektu horyzontalnego. To znaczy, nie można interpretować tej wolności jako zobowiązującej podmioty inne niż władze publiczne, czyli podmioty niepubliczne, do udostepnienia każdemu zainteresowanemu dóbr kultury, którymi te podmioty dysponują. Czy to odpłatnie, czy nieodpłatnie. W Pol-

sce, jak wiadomo, organizacja sportu, który z założenia korzysta ze swoistej autonomii, nie leży w sferze państwowego imperium. Są to podmioty niepubliczne. W związku z tym przepis konstytucyjny adresowany do władz publicznych zapewniający wolność korzystania z dóbr kultury nie może stanowić adekwatnego wzorca kontroli w odniesieniu do przepisów, które określają podstawę stosowania i zakres obowiązywania zakazu klubowego. Nie może stanowić takiego wzorca także w odniesieniu do przepisu, który nakazuje organizatorowi meczu piłki nożnej określenie formy, trybu i terminu złożenia i rozpatrywania środków prawnych przysługujących do zakazu klubowego. Wydaje się, że ten przepis został przez rzecznika wskazany omyłkowo jako przepis poddany kontroli. W związku z tym w tym zakresie proponujemy uznać, że zaskarżone przepisy ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych nie są niezgodne – co wskazuje na brak adekwatności wzorca – z art. 73 w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji.

Przepraszam, że nadużyłem państwa cierpliwości tą długą prezentacją, ale sprawa jest na tyle rozbudowana, że sądzę, iż było to wskazane.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie za takie wyczerpujące przedstawienie sprawy. Pani prof. Pawłowicz się zgłasza, proszę bardzo.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Ja mam pytanie, bo pan podzielił przepis, o którym pan mówił, na dwa przepisy, które … to znaczy nie pan podzielił, tylko ustawa sama dzieli na jeden, który dotyczy wewnętrznej relacji między użytkownikiem stadionu a właścicielem czy organizatorem, i drugi, który przyznaje organizatorowi możliwość działania na nie swoim terenie, można powiedzieć. Co do tego drugiego przepisu, jeśli jest droga sądowa… inaczej, jak pan ocenił, czy to jest zgodne, czy to nie jest niezgodne? Skoro jest już droga sądowa, to znaczy, że możemy przyjąć, że Trybunał nie musi się tym zajmować. To pierwsze pytanie.

Drugie. Mam pewną wątpliwość, bo nawet jeśli pan mówi, że jest ten obszar, kiedy użytkownik obiektu sportowego korzysta sprzecznie z regulaminem, narusza regulamin korzystania, to właściciel czy organizator ma prawo wymierzyć mu karę – zakaz stadionowy. Natomiast mam pytanie, bo nie dosłyszałam tego i w pana wypowiedzi też tego nie było, czy taka kara stadionowa może mieć charakter nieograniczony czasowo? Przepis mówi, że może on dotyczyć kolejnych meczów czy kolejnych spotkań. Czy można karać kogoś w sposób nieograniczony? Rozumiem, kiedy jest powiedziane, że przez rok nie będziesz chodził, natomiast jeśli nie ma ograniczenia w tym przepisie – ja nie mam przed sobą tej ustawy – to mam wątpliwość, czy organizator, właściciel, czy jak go nazwiemy, zarządzający obiektem nie nadużyje tego prawa i nie będzie dowolnie przedłużał tej kary.

Gdyby pan zechciał powiedzieć w tej pierwszej części, bo w sferze cywilnej zobowiązania mogą być kontraktowe, chociaż nie wynikające z kontraktu, tylko z regulaminu użytkowania tego obiektu. Jeśli ktoś przychodzi, to musi się godzić na to, że jeśli naruszy regulamin… proszę to doprecyzować, bo pan się temu bliżej przyglądał. Czy w sferze cywilnej, tej zgody na korzystanie i wzięcie pod uwagę, że naruszenie regulaminu jakąś karę spowoduje, ale czy ta kara nie wykracza, czy sama kara w pierwszym ustępie jest zgodna z konstytucją i czy nie jest nieograniczona, czy nie jest przesadna lub nadmierna?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Już panu oddam głos, ale zgłasza się jeszcze pan poseł Kropiwnicki.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Do dwóch lat jest możliwy taki zakaz, jak mówi przepis. Zastanawiam się, dlaczego Biuro proponuje, że ust. 1a jest niezgodny. Zgadzamy się, że klub, najczęściej organizacja prywatna, może kogoś wykluczyć, czyli nie chce, żeby ktoś uczestniczył w ich imprezach. Jest to podmiot prywatny, a jeśli ktoś łamie regulamin, pewne zasady obowiązujące w danym klubie, to go wykluczają. Dlaczego mogliby go wykluczać u siebie, a jak pojedzie w gości do kogoś, to już nie mogliby go wykluczyć? Uważam, że to jest błędne. Skoro się go wyklucza, że nie chce się go u siebie w domu, bo rozrabia u nas w domu, to dlaczego może rozrabiać w gościach. Będzie niszczył mienie gości.

Wychodzę z założenia stricte cywilnego. To jest regulacja prywatna i jeżeli się kogoś wyklucza u siebie, to należy umożliwić, żeby on nie mógł brać udziału w rozgrywkach, jeśli ten klub wyjeżdża dokądś. On chce być nadal gościem klubu i robić rozróby na koszt klubu, tyle że w gościach. Tego nie rozumiem. Uważam, że powinniśmy uznać, że ust. 1a jest również zgodny z konstytucją, idąc tym samym tokiem rozumowania co przy ust. 1.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Sanocki, a później pani poseł.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Panie pośle, własnością klubu jest stadion a nie kibic. Nie można zakazywać na cudzym stadionie uczestnictwa… Szanowni państwo, moim zdaniem interpretacja jest słuszna, chociaż nieco jestem zasmucony, że my się zajmujemy takiego rzędu problemami, bo wydaje mi się, że parlament powinien się ważniejszymi sprawami zajmować, a nie takimi drobiazgami, czy pani sędzia miała wynagrodzenie czwartej grupy czy trzeciej. W tym przypadku interpretacja Biura Analiz Sejmowych wydaje mi się słuszna, bowiem można zakazać na własnym obiekcie, ale dlaczego ktoś ma zakazywać na cudzym obiekcie? To jest oczywiste dla mnie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Teraz pani poseł Pawłowicz, a następnie pan poseł.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Jeśli można, to wrócę do ust. 1, który pozwala na podstawie regulaminu wymierzyć karę, pan mówi, do dwóch lat. Mogę powiedzieć, że kara dwóch lat jest karą nadmierną. Sama uprawiałam sport i wiem, że można zwariować przez dwa lata bez stadionu. Jeśli ktoś jest zawziętym kibicem i kocha swój zespół, dwa lata to zabójstwo. Zabójstwo sportowe. Pan poseł Kropiwnicki może nie czuje tego, natomiast ja uważam, że wysokość tej kary jest nadmierna.

Po drugie, nie można powiedzieć, że prywatny klub może sobie robić, co chce, bo na przykład Legia dofinansowana była chyba ze środków miasta Warszawy, 700 mln jak pamiętam. Nie pamiętam, kto był wówczas właścicielem, TVN czy ktoś inny, nie pamiętam. W każdym razie duże kluby i stadiony są dofinansowane i remontowane i nie jest tak, że całkowicie mogą robić sobie, co chcą, i wymierzać dowolne kary. Być może jest to socjalizacja, czy takie pogrożenie palcem, zwrócenie uwagi na niestosowność zachowania. Taka możliwość powinna być, bo każdy ma prawo określić regulamin użytkowania obiektu, ale wydaje mi się, że kara dwóch lat w ust. 1, o którym mówimy, jest nadmierna. Takiej kary nie powinno być. Prywatne ośrodki sportowe są też dofinansowywane i tu też nie można się tak szarogęsić jak pan mówi, że można gościa wyprosić.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Matusiewicz.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Ja mam pytanie do pana mecenasa, bo chcę zwrócić uwagę jeszcze na taki problem. Te kary się nakładają. Często jest tak, że ktoś jest karany zakazem stadionowym i ma sprawę karną, stosuje się środki karne. Zakaz stadionowy jest orzekany na podstawie wyroku sądowego i to tak wygląda, że w czasie, kiedy gra jego drużyna, obojętnie czy gra na wyjeździe, czy u siebie, on musi się zgłosić do najbliższego komisariatu. Tak wygląda realizacja tego środka karnego. Oprócz tego, że jest karany w zależności czy za przestępstwo, czy za wykroczenie, jeszcze ma zakaz stadionowy. W tej skardze RPO jest wyeksponowane, że to są przepisy niedookreślone, które są ustanawiane przez organizatora, czyli przez klub lub przez organizatora rozgrywek, na przykład mecze ekstraklasy piłkarskiej. Regulamin ustanawia Ekstraklasa SA, czyli spółka akcyjna, podmiot prywatny. W związku z tym mam pytanie, czy mamy jakieś dane, ile jest spraw tego rodzaju. Sądzę, że te dane powinny być w Ministerstwie Sportu, w Ministerstwie Sprawiedliwości i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Te przepisy się nakładają. Może być tak, że ta sama osoba, chociaż nie tylko może być tak, bo wiem, że tak jest, że ta sama osoba za ten sam czyn dostaje różne kary.

Na przykład zakaz stadionowy ten w trybie administracyjnym na rok, a w trybie sądowym za to samo dostaje więcej. Potrzebne byłyby jakieś uregulowania, żeby te sprawy oddzielić, żeby nie było tak, że za ten sam czyn jest ktoś dwa razy karany.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Pan poseł bardzo dobrze doprecyzował moje wątpliwości, dlatego że rzeczywiście mamy tu do czynienia z kumulacją kar. Ten przepis wymagałby – niezależnie od tego, że pan go dobrze scharakteryzował – doprecyzowania, bo on narusza jednak prawa obywatelskie. Możemy kibiców lubić lub nie lubić, często zachowują się w sposób, który strach budzi, natomiast wydaje mi się, że kumulacja kar daje nadmierną karę, bo jeśli do dwóch lat, chociaż ja bym się zastanawiała, czy kara zakazu stadionowego w ogóle jest legalna. Na tej zasadzie można… na przykład jak z biblioteki ktoś korzysta, jeśli zniszczy książkę lub ukradnie, to dajemy karę tej osobie, ale nie mówimy, że nie wolno tej osobie korzystać z biblioteki. Jest taka kara, że wyrzucamy z biblioteki taką osobę?

Ekspert z BAS Wojciech Brzozowski:

Oczywiście. Jeśli mogę odpowiedzieć pani poseł…

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

No to może z biblioteką… Ludzie nie cierpią z powodu braku książek tak bardzo jak z powodu braku sportu. Natomiast wydaje mi się, że zakaz stadionowy jest nadmierną karą a w połączeniu z sankcjami karnymi, które najczęściej… jest już, moim zdaniem, nadmierną karą, niekonstytucyjną.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pani profesor. Pan przewodniczący Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wydaje się, że zakaz klubowy idzie stanowczo za daleko, jeśli chodzi o swoją represyjność. Decyzje o ustanowieniu zakazu mogą być podejmowane swobodnie, nawet arbitralnie. Mogą służyć i służą, proszę państwa, do szykanowania różnego rodzaju akurat niewygodnych środowisk dla władz danego klubu.

My powinniśmy się przychylić do stanowiska przedstawionego przez pana mecenasa z Biura Analiz Sejmowych. Nie powinniśmy szukać jakiejś konfrontacji ze środowiskami kibiców, raczej emocje należy wyciszać. Pamiętamy, w jakich okolicznościach tego rodzaju ustawy były przyjmowane. Dzisiaj dowiadujemy się o wielu niepokojących historiach, jak choćby sprawa fatalnej akcji „Widelec", która była przeprowadzona w Warszawie.

Proszę państwa, w mojej opinii nasza Komisja powinna przyjąć stanowisko zaprezentowane przez pana mecenasa.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Prosimy teraz pana mecenasa, aby odniósł się do głosów, które zostały podniesione.

Ekspert z BAS Wojciech Brzozowski:

W dyskusji pojawiło się wiele wątków, ale nie do wszystkich mogę się odnieść. Państwo podnoszą pewne zagadnienia, które wykraczają poza zakres zaskarżenia i również poza zakres argumentacji rzecznika. Chciałbym uniknąć tych kwestii, ponieważ dotyczą one analizy formalnoprawnej, momentami dość zawikłane. Wiele z problemów, o których mówimy, polega na tym, że wniosek rzecznika jest sformułowany w taki sposób, że… Może inaczej, dobór przepisów zaskarżonych przez rzecznika jest do pewnego stopnia niekonsekwentny i on nie pozwala nam w ramach tego stanowiska odnieść się do wszystkich wątpliwości, które państwo sformułowali. Przykładowo. Jeśli kwestionowany jest art. 14 ust. 1a ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, przepis rozszerzający skuteczność zakazu klubowego poza stosunek dwóch podmiotów, a kwestionowany jest właśnie z tego względu, że rozsadza ramy stosunku cywilnoprawnego, to nie wiadomo dlaczego zakazem nie objęto innych przepisów, które również określają skutki publicznoprawne zakazu klubowego, a tych przepisów jest więcej. Chociażby to, że zgodnie z art. 10 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych organizator masowej imprezy sportowej także innej niż mecze piłki nożnej również może odmówić na nią wstępu i przebywania

osobie, której dane znajdują się w bazie danych, o których mowa w art. 37 lub objętych zakazem klubowym lub zakazem zagranicznym.

Proponuję ograniczyć się do tego zakresu zaskarżenia i tego zakresu argumentacji, który mamy. Ten zakres zaskarżenia nie obejmuje na przykład wątpliwości, czy dochodzi tu do jakiejś kumulacji dolegliwości. Obstawałbym, żeby nie używać słowa „kara", bo i z orzecznictwa i z literatury wynika, że jest to sankcja o charakterze prewencyjnym, a nie sankcja karna w rozumieniu, jakim posługuje się tym określeniem Trybunał i doktryna prawa. Do kwestii ewentualnych kumulacji tych dolegliwości nie możemy się odnieść, bo one nie podlegają w tym przypadku zaskarżeniu. Rzecznik, można powiedzieć, podszedł do sprawy w taki sposób, który uniemożliwia mnie jako osobie przygotowującej projekt stanowiska, ale także Sejmowi jako uczestnikowi postępowania przed Trybunałem, odniesienie się do części z państwa wątpliwości. Mogę powiedzieć, że część z tych wątpliwości jest dostrzegana w doktrynie czy była artykułowana wcześniej w innej formie, także w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Izba podjęła w tej sprawie jakieś działania legislacyjne zmierzające na przykład do gruntownej przebudowy całej instytucji zakazu klubowego. Część wskazówek dotyczących tego, w jaki sposób można byłoby to zrobić była zawarta we wcześniejszych opiniach Biura w poprzedniej kadencji Sejmu, gdy pracowano nad nowelizacją przepisów ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, która weszła w życie w listopadzie. Część z tych uwag została uwzględniona, część z tych uwag nie została uwzględniona.

Dziękuję panu posłowi za wsparcie tego stanowiska, bo więcej nie możemy powiedzieć w ramach tego postępowania, w ramach tego wniosku. Można powiedzieć, że gramy tak, jak rzecznik wystawi nam piłkę. Ze względu na zasady skargowości nie możemy wykroczyć poza ramy wniosku. A co do wątpliwości pana posła Kropiwnickiego, jeśli mogę jeszcze jednym zdaniem, to problem polega na tym, że jeżeli ktoś nie przestrzega, choćby nawet arbitralnie ustalonych, zasad zachowania w naszym domu, możemy przestać go zapraszać. Natomiast byłoby zaskakujące, gdybyśmy zabronili tego innym wspólnym znajomym, u których ta osoba bywa. Bibliotekom zdarza się stosować sankcje w postaci zakazu korzystania ze zbiorów bibliotecznych, co dotyczy choćby biblioteki uniwersyteckiej, za zachowanie rażąco naruszające regulamin biblioteki, ale byłoby zaskakujące, gdyby ta biblioteka zakazała danej osobie wstępu do innych bibliotek, nawet gdyby te biblioteki życzyły sobie taką osobę gościć. Stąd wynika to rozróżnienie między ust. 1 i ust. 1a.

Chcę zwrócić uwagę jeszcze na jedną kwestię. Biuro Analiz Sejmowych na ogół wychodzi z założenia, że jeżeli dane przepisy nadają się do obrony, to znaczy jeżeli zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, z obowiązującym stanem prawnym i z wiedzą naukową można bronić tych przepisów, staramy się to robić. Więc ratujemy, by tak rzecz ująć, ten rdzeń cywilnoprawny, który jest zawarty w art. 14 ust. 1 ustawy, natomiast przyznajemy, że pojawia się problem konstytucyjny z ust. 1a, z tym rozszerzeniem skuteczności. Wynika to właśnie z tego założenia, o którym powiedziałem. Jeżeli są jakieś wątpliwości, to pozostaję do usług.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Panie przewodniczący, chcę jeszcze dopytać. To proszę powiedzieć, czy pana stanowisko bardziej chroni prawa kibiców, czy stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich? Ja jestem za kibicami.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

To było ostatnie pytanie, pani poseł. Pan mecenas nie musi odpowiadać.

Ekspert z BAS Wojciech Brzozowski:

Panie przewodniczący, ja mogę odpowiedzieć…

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Pani poseł, to jest pytanie do polityka.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Nie do polityka, tylko do pana mecenasa.

Ekspert z BAS Wojciech Brzozowski:

Dziękuję panu posłowi Szaramie. W pewnym sensie tak jest, pani poseł. To znaczy ja mam się odnieść nie do tego, w jaki sposób zapewnić najwyższy poziom ochrony kibica, dlatego że gdybym nie był ograniczony formatem mojej roli jako eksperta oraz zasadami postępowania przed Trybunałem, to prawdopodobnie w ogóle przebudowałbym zakaz klubowy. Ale pytanie dotyczy tego, co jest zgodne z konstytucją? Zgodne z konstytucja są nie tylko te regulacje, które zapewniają wyższy lub najwyższy standard ochrony podmiotów prawa, w tym przypadku kibiców, ale także te przepisy, które zapewniają standard minimalny. Jeżeli stwierdzimy, że zaskarżony przepis spełnia standard minimalny, to nie pozostaje nam nic innego, jak wypowiedzieć się aprobująco o jego zgodności z konstytucją.

Natomiast, jak powiedział pan poseł Szarama, jest to pytanie do polityków, jest to pytanie w pewnym sensie do państwa, czy w ogóle podjąć działania zmierzające do przemodelowania instytucji zakazu klubowego. To jest pytanie otwarte, ale nie jest to pytanie do nas jako Biura Analiz Sejmowych, a w każdym razie w ramach tego postępowania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani poseł, padają już wnioski o to, żeby zamknąć dyskusję. Pan poseł Pięta zaproponował, żeby przedstawione stanowisko Komisja przyjęła.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie. Do sprawy zgłosił się pan Stanisław Pięta. Innych zgłoszeń nie słyszę, uznaję, że dalej sprawę będzie prowadził pan poseł Pięta.

Przechodzimy do sprawy o sygn. akt K 12/15. Proszę pana posła Wojciecha Szaramę o zreferowanie tego punktu.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jest to wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich z kwietnia 2015 r. dotyczący stwierdzenia, iż art. 56 § 3 ustawy – Kodeks postępowania karnego w zakresie, w jakim wyłącza dopuszczalność zaskarżenia zażaleniem postanowienia wydanego na podstawie art. 56 § 2 tej ustawy i odnoszącego się do oskarżyciela posiłkowego, jest niezgodny z art. 45 ust. 1 w związku z art. 78 w związku z art. 176 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji.

Biuro Analiz Sejmowych w projekcie stanowiska proponuje, aby stanowisko Sejmu było takie, iż ten artykuł w zakresie niemożności wydania zażalenia na postanowienie sądu dotyczące niedopuszczenia pokrzywdzonego do sprawy jako oskarżyciela posiłkowego jest niezgodny z art. 45 konstytucji, czyli jest niezgodny generalnie z prawem do sądu, a mianowicie z prawem do właściwego ukształtowania procedury sądowej, które w tym przypadku broniłoby praw osoby, która jest pokrzywdzona.

Za takim rozumieniem problemu i za taką próbą obrony tego stanowiska przemawia to, iż sąd wydaje postanowienie, które dotyczy dwóch kwestii. Po pierwsze, sąd orzeka, że oskarżyciel posiłkowy nie może brać udziału w postępowaniu, gdyż nie jest osobą uprawnioną. Po drugie, gdy akt oskarżenia został złożony po terminie, gdy chodzi o tę drugą przesłankę, to fakt złożenia subsydiarnego aktu oskarżenia lub oświadczenia o tym, że przystępuje się do sprawy jako oskarżyciel posiłkowy po terminie, to kwestia, którą stosunkowo łatwo ocenić i stosunkowo łatwo zbadać.

Natomiast decyzja sądu mówiąca o tym, że dany pokrzywdzony nie może być oskarżycielem posiłkowym, bo nie posiada do tego uprawnień, jest już w pewnym sensie rozstrzygnięciem merytorycznym i dlatego uważamy, że na takie rozstrzygnięcie powinno osobie pokrzywdzonej zażalenie służyć. Jest to niewątpliwie ochrona pokrzywdzonego i spełnienie jego prawa do sądu, żeby w trakcie karnego procesu sądowego – w którym wprawdzie występuje prokurator, ale to on jest osobą pokrzywdzoną – jego prawa były w pełni respektowane i przestrzegane, żeby była zachowana równowaga między osobą pokrzywdzoną i osobą oskarżoną, czyli sprawcą, który jest oskarżony o działanie przeciwko pokrzywdzonemu. Stąd wydaje się, że kontrola drugiej instancji postanowienia sądu o niedopuszczeniu pokrzywdzonego do sprawy w charakterze oskarżyciela posiłkowego jest zasadna.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy są pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Na tym zakończyliśmy porządek dzienny. Czy są jakieś sprawy bieżące? Nie słyszę. Wobec tego dziękuję wszystkim.

Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.